Strzelectwo westernowe. Jak sobie radzą polscy cowboye. (część 3)

W poprzednich artykułach ładnie sobie popisałem , jak to pięknie jest w świecie strzelców CAS. Pięknie jest, tylko … no właśnie, nie tak do końca na naszej polskiej ziemi.
Każda dziedzina
strzelectwa sportowego ,uprawiana

z bronią palną w naszym Kraju, podlega ścisłej kontroli. Po pierwsze strzelcy muszą posiadać licencje sportowe ,bez niej

nie ma nawet co marzyć o posiadaniu
współczesnej broni palnej do celów sportowych. Mam tu na myśli repliki rewolwerów, karabinków i strzelb na naboje scalone.
Po drugie, aby taką broń posiadać trzeba otrzymać pozwolenie na broń wydane przez Komendanta Wojewódzkiego Policji, a to także

takie proste
nie jest.

Hasło „mówisz i masz”
rzadko się w naszej polskiej rzeczywistości sprawdza.



Początki strzelectwa westernowego w Polsce można kojarzyć z I Warszawskim Strzeleckim Wielobojem Kowbojskim, który odbył się 16 czerwca 2001 roku, na strzelnicy warszawskiego klubu strzeleckiego ZKS. Dzięki

aktywności

i zmysłowej fantazji

strzelców i

działaczy, przeprowadzono

pierwsze

dynamiczne

zawody

strzeleckie o westernowym podłożu . Blisko 90 zawodników poubieranych mniej więcej w westernowym stylu, z rewolwerami w kaburach
i strzelbami w ręku,
zmierzyło się w trzech konkurencjach
strzeleckich

oraz jednej artystycznej na najefektowniejsze ubranie z epoki.

Zawody stały się cykliczne.

Co roku, organizowane już od kilku lat na strzelnicy warszawskiej Legii
w Rembertowie, przyciągały i przyciągają coraz liczniejsze zastępy strzelców w cowboyskich kapeluszach. Oprócz

westernowych konkurencji strzeleckich, odbywają się liczne imprezy towarzyszące, tworząc specyficzny klimat Pikniku Westernowego. Początkowo używano współczesnych rewolwerów na naboje

bocznego i centralnego zapłonu oraz strzelb myśliwskich. Z rewolwerów strzelano oczywiście w trybie Single Action. Z czasem przybywało prawdziwej

broni

westernowej, spotykało się też
coraz więcej wyposażenia,

już nie adaptowanego, ale specjalnie produkowanego dla CAS.

Swego czasu Wielobój Kowbojski odwiedził również znany w Danii handlowiec, rusznikarz i miłośnik strzelectwa westernowego Dan Andersen, który zaprezentował
i umożliwił zakup wyposażenia niezbędnego piewcom Dzikiego Zachodu. Nowa Ustawa o broni

i amunicji, która weszła w życie w marcu 2000 roku, umożliwia zakup i posiadanie broni historycznej rozdzielnego ładowania. Jest

wśród niej sporo

modeli czarnoprochowych rewolwerów, karabinów i strzelb

z epoki . Można więc używać tej broni w zawodach westernowych.

Przy

okazji omijając ten cały kosmiczny cyrk związany z uzyskaniem pozwolenia na broń palną centralnego zapłonu do celów sportowych. Pozostał też
jeszcze problem
z zakupem czarnego prochu strzelniczego, niezbędnego

do strzelania z tych replik. Myślałem, że będzie lepiej, ale z tego co wiem policyjni urzędasy od restrykcji,
chętnie by się dobrali do strzelców czarnoprochowych, jeśli by mieli okazję, zresztą cały czas próbują to zrobić… mam nadzieję, że sil im nie starczy i

polski światek strzelecki wygra tę batalię. Największym

i

najistotniejszym wydarzeniem

w rozwoju polskiego strzelectwa westernowego, było

zawiązanie przez grupę

strzelców zafascynowanych

strzelectwem

według zasad CAS,

Polskiego Stowarzyszenia Strzelectwa Westernowego.

Stowarzyszenie te zarejestrowano w Łodzi w styczniu 2006 roku. Wśród założycieli

są osoby, które

strzelectwo westernowe znają od podszewki, uczestniczyły i uczestniczą w wielu międzynarodowych imprezach

poza granicami Polski.

Te nabyte doświadczenia wprowadzają w życie w naszym kraju, propagując i organizując w miarę możliwości imprezy ogólnopolskie i międzynarodowe. W tym roku, już

po raz drugi,

zorganizowali

Międzynarodowe Mistrzostwa Polski w strzelectwie westernowym. Zawody odbyły się w dniach 25 – 27 lipca na strzelnicy

Legii w Rembertowie.

Przygotowano 12 torów strzeleckich, strzelano z

rewolwerów, karabinów i strzelb. Konkurencje rozgrywano zarówno z użyciem broni na naboje scalone jak

rozdzielnego ładowania. Tory

nawiązywały do

scenek rodzajowych z życia pionierów na ówczesnym Dzikim Zachodzie. Wierzę , że mimo trudności wynikających z uzyskaniem pozwolenia na broń, strzelectwo westernowe będzie rozwijało się sukcesywnie i obok innych dyscyplin strzelectwa sportowego, będzie tworzyło ciekawy , pełen

życia
świat

tego wspaniałego sportu . Dla wytrwałych i zapalonych w walce kandydatów na strzelców westernowych

jest jedna rada,

strzelajcie ,zbierajcie papierki… i próbujcie , męczcie policyjnych urzędasów ile można , do wytrwałych przecież

świat należy. Dla tych

którym tej silnej woli brakuje, zawsze pozostanie broń czarnoprochowa… z

Walkerem

w ręku też można sporo dziur na tarczy porobić, a i radości ze strzelania zażyć.

Zbyszek

